

TYGODNIK WILEŃSKI

N^{er} 50.

Dnia 11. Czerwca 1816 roku. v. s.

ZDOBYCZE BOLESŁAWA WIELKIEGO.

(ciąg dalszy).

Zdobycz Silesji, Chrobacji z Krakowem aż
do Dunaju r. 999

7. Wielkość Czeska powstała na sposób Polskiej. Małe ksiąźątko sąsiadów, albo podbijał, albo z choldowywał. Tak podbici byli (r. 890) Łuczanie (Saacz), tak zdobyty Gurzym. Rozszerzone zabory na zachód (przed r. 895.) aż za Wrocław i Odrę. Z rozsypania się (r. 894.) Moraw, wiele kraju przybyło. Ród świętego Wojciecha, jeszcze za życia biskupa obszernie panujący, w stolicy swojej Libic (przy ujściu Cidliny) upadek (r. 994) znalazł za czasów przemożnego Bolesława II. który nadto zdobył Kraków z całą Chrobacją białą i dotknawszy (przed r. 992.) do Ruskiego panowania, wysyłał posły do Włodzimirza. Śmierć jego (r. 999.) staje się hasłem roztérków

Tom II,

wewnętrznych, z których Bolesław Polski nie zaniechał korzystać. Opanował on wtedy Kraków *Cosm I. p. 19.* czyli Chrabacją i Szląsk (Seleucją), *Mart. Gall. I. 6. (Mat. II. 13.)*. Czechy do mniejszej połowy uszczuplił i począł sąsiadować z Węgrami. Panował tam już Stefan pasierb ciotki Bolesława, i sąsiedztwo zaborcy tyłu ludów Słowiańskich, przykré mu się stało. Przynajmniej Prokuj Węgrzyn syn jakiegoś Deujuxa i Białeknehini (37) a wuj króla Węgierskiego (Stefana), prześladowany od Stefana, osadzony był w jakimś mieście na granicy między Polską i Węgrami. Wojował on (z Węgrami) i Bóg użyczył mu zawsze zwycięstwa, bo się dziwnie ludzko ze zwyciężonemi obchodził *Ditm. VIII. p. 533) 420*. Nadto zdobywszy Bolesław Kroacją, oparłszy się o ścianę północną Węgier, Węgrów w częstych walkach przemagał i wszy-

(37) Jak Deujux tak i Białeknehini od Ditmars są brzydko opisani. Białeknehini była pijaczka i tak dalece unosząca się, że w gniewie człowieka zabiła. — Naruszewicz zapewne za Prayem idąc napisał, że ta Białeknehini jest ową Adelajdą ciotką Bolesława a macochą Stefana, Deujux więc Gejzą, Prokuj bratem świętego Stefana. Tak wielu porównywa, inni chcą że Deujux będąc Gejzą, Białeknehini jest pierwszą jego żoną Saroltą — Na wszystkie strony domysły! — u Ditmars Stefan zowie się Wajc. — Prokuj może ma być kupan naszych kronikarzy.

stką ziemię ich aż do Dunaju pod swé panowanie zagarnął. *Ungaros frequenter in certamine superavit, totamque terram eorum usque Danubium suo dominio mancipavit Mart. Gall. I. 6. (Mat. II. 13. Boguph. inter Scr. Sil. Som. T. II. p. 25.).* I w następnych czasach Węgrzy narzekali na tę Bolesława niespokojność i mniemali, że zakaz i groźby i klątwy przez Leona (Silwestra) Papieża, powściągnęły napastnika Bolesława przybywającego z wojskiem pod Strigonią to jest na granicę Węgier do Stefana króla dla zatwierdzenia przyjaźni przy mierza nakazanego przez najwyższą władzę duchowną (*Chron. Ungar mixta Pol. 7. in Mspto Zam. p. 354.*). Kraj zaś między Karpackiemi górami a Dunajem, liczył się pod ów czas do owéj Kroacji czyli Chrobacji białej. Posiadali go przynajmniej w części Czesi. Opanował go całkowicie Bolesław. W domaganiach się aby Ołomuniec do biskupstwa Prazkiégo należał, i w składanych na to przez Czechów starych przywilejach (38), oznaczone było: że od wschodu djecezja Prazka kończyła się na Bugu i Ztirze (Stryju?) z miastem Krakowem i pro-

(38) Recenzent Hallskiej Gazety dziełka mego Urag nad Mateuszem, zarzucá mi nie krytyczné tego przywileju użycie. Jeżli ten przywilej mógł w czym z prostéj drogi mnie spro-

wincją której imię Wag (koło rzeki Wag), ze wszystkiemi krajami (po obu stronach Karpatów) do wspomnioného miasta nale-

wadzić, tu się poprąwuję. Wreszcie nigdy przez myśl mi nie przechodziło, żeby ten przywilej choćby najautentyczniéj zy, i z wieku właśnie choćby i samego Ottona I. aby przez się miał obszérności panowania Czeskiego dowodzić. Czuje to aż nadto, jak dalece pretensje Niemieckie w owych wiekach sięgały. Cieszyli się oni że ich ziomkowie apostołowali na Rusi, chwalili się że Rus przez obawę ich oręża chrzest przyjmowała, stanowili biskupów Ruskich, a w tym właśnie posobie uważać należy i granicę djeczej Prazkiej w romansowych myślach tamtego wieku zakreślané. — Dowodów Dobrowskiego za niesumentycznoscia przywileju wspomnianego nieznám. Przez Naruszewicza podrzucené uwagi, nie przemawiają jeszcze do przekonania mégo. Uważam zaś: że ten przywilej, jako przywilej Henryka IV. pod datą r. 1086. jest przywiedziony koło r. 1125. przez Kosmasa. Mógł prawda niedoleżny ten historyk co się czasów jego przed 40. laty działo podkomponowywać, z tym wszystkim, prosta rzecz, że istotnie miał przed sobą ten pomnik samego Henryka przed laty 40. upoważniony, i ten, jak było, powtarzć. Przywilej ten, przytaczć inny dawniejszy, który miał być Ottona I. za papieżowania Benedykta, a biskupowania świętego Wojciecha, który, (uważamy mimochodem) chrzcil Chrobotów Krakowskich. Biskupowanie Wojciecha liczoné być może między latami 969. 990. Papieżowanie Benedykta VI. od r. 972. 20 grudnia do 974. Otton I. Cesarz umarł dopiero r. 973. 7. maja Benedykt VI. papieżował wraz prawie po Janie XIII. (bo pomiędzy niemi Donat II papieżtwo tylko 2 miesiące sprawował) który to Jan XIII. właśnie ustanowioné (r. 967.) biskupstwo

żąciami, które jest Kraków. Ztąd (od granic wschodnich) Ungarów (Węgrów), granicami dodając aż do gór, których inné Tritri, rozciągniona postępuje. Nakoniec ze strony na południe wystawionéj, z przydaną krajiną Morawją aż do rzeki którój imię Wag (od wschodu tak oznaczona Morawja) i do śródka lasu Mure (tak oznaczona od zachodu) i gór Bawarskich. *Inde ad Orientem hos fluvios habet terminos: Bug scilicet et Ztir cum Cracoua civitate, prouinciaque cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam urbem pertinentibus quae Krakoua est.*

Prazkie potwierdzał. Nic dziwného przeto jeżeli Wojciech starając się opodobné z jakiej okoliczności zatwierdzenie u jego następcy, dla odległości miejsca a krótkiego panowania Donata II. trafił z przywilejem Ottona I. nie dotego Donata II. ale już do Benedykta VI. Tak mógł Benedykt razem z Ottonem I. nażądanie Wojciecha fundacją biskupstwa Prazkiego między r. 972. 20 grudnia, a 973. 7. maja zatwierdzać Tym sposobem przywiléj ten, urojone granic biskupstwa opisujący, ma sobie czas oznaczony na lat 114 przed odwołaniem się do niego Henryka IV. Jak dalece w owym wieku kiedy był przez Czechów przed Henryka IV. wywołany, rzeczywistość swoją mógł dowodzić? o tém sądzić nieumiem. Może być jednak że pretensje Czeskie urosły na niewyrozumieniu wyrazów przywiléju, na chciwości książąt i tak dalszej. Nam tu przywiléj ten, tyle potrzebny, ile okazuje, krajiny, którój miastem był Kraków rozciągłość, podług wyobrażenia blizkoczesnego Bolesławowi Wielkiemu.

Inde Ungarorum limitibus additis usque ad montes quibus nomen est Tritri, dilatata procedit. Deinde in ea parte quae meridiem respicit, addita regione Moravia usque ad fluvium cui nomen est Wag, et ad mediam silvam cui nomen est Mure, et eiusdem montis eadem parochia tendit qua Bavaria limitatur. Privil. Imperat. Henrici IV. sub a. 1086 ap. Cosm. II. p. 42. Krańce zaś od Węgier, była powieść, że wskazał (opowiadający wiarę w Chrobacji napółudniu Karpatów (później powiedziano w Węgrzech) i napółnocy koło Krakowa) święty Wojciech, za króla świętego Steana (choć Stefan niepanował jeszcze, kiedy Wojciech nad zbawieniem dusz (w Węgrzech) w Kroacji pracował). I Węgrzy wspominali o tym odgraniczaniu od strony Polski aż do góry Tatur (*Anon. inter Scr. rer. Hung. T. I. p. 37.*) i Węgrzy i Polacy ugadzali się według ustanowień od świętych, to jest króla błogosławionego Stefana i najświętszego Polaków patrona Wojciecha (*Foedus sub a. 1191. ap. Kadlub. cap. 18 p. 797*). Zyskali w czasie na tej legendzie (klechdzie) Węgrzy, a pisarze, widząc że Węgrzy za ich czasów południe Karpatów trzymali, więc pisali, że Bolesław, nie południowe strony Kroacji Krakowskiej, ale część Węgier zdobył *Mart. Gall. I. 6. Mat. II. 13*. Zdobył tę część, nie na samych Węgrach, ale w większej części na Czechach. —

I za Bolesława i Stefana granice Polski szły: Brzegiem Dunaju u miasta Strigońskiego kończyły się. Poczym na Magrjeńskie (Agrja) miasto szły. Po czym narzekę która Tizją (Teiss) się zowie przypadającé, ciągnęły się przy rzéce która się Ceplą nazywá, (od Teissy od Tokaj w górę rzeką Bodrog koło Zemplin, i Urana, a dalej w górę Topoli, czyli Toplji, to jest Cepli) aż do zamku Galis (czyli Kalis, gdzie?) a tu między Ungarami, Rutenami i Polonami koniec miały. *Nam termini Polonorum ad littus Danubii ad civitatem Strigonensem terminabantur. Deinde in Magriensem civitatem ibant. Deinde in fluvium qui Tizia nominatur cadentes, regirabant iuxta fluvium qui Cepla nuncupatur, usque ad castrum Galis (Kalis), ibique inter Ungaros Ruthenos et Polonos finem dabant* (*Chron. Ungar. mixta Pol. 7. p. 354.*) Stefan piérwszy król Węgierski miał koło r. 1000. ustanowić 10. biskupstw pod Arcybiskupem Strygońskim, z których niektóre rozciągają się na okolice między Karpatami, Dunajem i Tejs (*Chartvitii vita S. Steph. edit. Schwandt. p. 417.*). Ztych atoli które niezawodnie Stefan zakładał były: arcybiskupstwo Gran czyli Strygońskie i biskupstwa Weszprim, Quinqueecclesiae, być może i Raab czyli Jaurinum, wszystkie napółudniu Dunaju; nadto, po zdobyciu 1003. Czarnéj Magjarji na wschodzie Dunaju koło Tejs roz-

ciągłej na pokrewnym sobie Gjuly, założył biskupstwo Chonad czyli Ksanad r. 1010. Inne biskupstwa później powstawały. Nic więc one nieprzeszkadzają dopiero wspomnionym śladóm historycznym zdobyczy Bolesława Kroatji napołudniu Karpatów. Wysłędzenie kiedy biskupstwo Nitry czyli Neutra między Karpatami, Dunajem i Tejs, leżące podniesione zostało, wskaże, kiedy Węgrzy tę okolicę Polsce zabrali, czyli po wstępie Ryxy, czy dopiero po ustępie Bolesława II. bo te dwa tylko czasy do tego są sposobné. — Owóz są zdobycze Bolesława Wielkiego chrześcijańskiego króla za Odry (na jój wschodzie i koło Odry) w spólnie z Ottonem III. (zachód Odry dla Niemców zapewnijającym) dokonane (*Helmold I. 15*). Wszystka Sławiańszczyzna (prócz Rusi), była rozdzielona między Bolesława i Ottona.

(dalszy ciąg potem)

OPIS FILADELFII

Wyjatek 2gi z dzieła Pana Perrin du Lac.

Filadelfia, ze wszystkich względów, godną jest mieć się w rzedzie pierwszego miasta Stanów ziednoczonych. Jest zbudowana na prawym brzegu rzeki Delavare, zkad, podług planu pierwszego jój założy-

ciela miała się rozciągać ku małej rzece Skulkill, która od pierwszej, więcej mil dwóch jest odległą — Lecz nieoceniona korzyść bliskości rzeki w każdej porze roku spławnej, jaką jest Delavare, zachęciła lud posunąć się kuniżej i w inszym budować się kierunku. Ludzie mądrzy, i od interesów usunieni zajmują wyższą część miasta: przeto Filadelfia zamiast formowania doskonałego kwadratu mil dwóch z każdej strony, do trzech mil rozciąga się po nad Delavare, gdy od strony Skulkill ledwo 5 ćwierci mili jest rozciąglą. Tym sposobem pompa do gaszenia ognia, która podług projektu P. Peun miała być wystawioną w środku miasta, dla dostarczenia wody wszystkim onego częściom; w znacznej jeszcze jest odległości od końca zachodniego tegoż miasta. Budynek ją obejmujący pięknej architektury, granicą jest wspaniałej ulicy rynkowej, na przeciw której się wznosi wzmieniona ulica pięćdziesiąt stop szeroka, prócz trottuarów na dziesięć stop z każdej strony obszernych, jest bez zaprzeczenia jedną z najpiękniejszych w świecie.

Rynki w niej pomieszczone, od których wzięła swoje nazwisko, mają długości sto dwadzieścia sążni; gustownie są obudowane, i piękniejsze nad to wszystko, com kiedy w tym rodzaju widział w Europie — Co dzień tak wielkim mnóstwem

żywności opatrzone, jakiey tylko człowiek wykwinntny żądać może; trudno sobie wystawić obraz porządku i ochędóstwa tam panującego.

Ludność Filadelfii jest około 70,000 ludzi wszelkiego wyznania — Wszystkich prawie obrzędów religijnych w Europie znanych, są tu kościoły, lub mieysca zgromadzenia. Tak wielka onych liczba, po większey części obszernych, i dobrze zbudowanych nie mało się przyczynia do ozdoby miasta. Niektóre ulice po sześć mają kościołów — Wszędzie w nich jest mnóstwo ławek ochędóżnych; i dla tego nayobszerniejszy kościół ledwo 1,200 ludzi obeymować może.

Na wystawie Biblioteki publiczney wznosi się posąg doktora Franklina, któremu jak się zdaje, sama budowa jest poświęcona wiadomo każdemu, ile mu fizyka dla swoich postępów jest winna, Ameryka zaś nigdy nie zapomni ile się przyłożył do jey niepodległości. Biblioteka zawiera w sobie 52,000 ksiąg, po większey części wybornych i troskliwie utrzymywanych. Powiększa się ona za pomocą składki roczney mieszkańców, miłośników Literatury. Każdy z nich pożycza xiążki, z obowiązkiem zdania rachunku — Po odtrąceniu wydatków na utrzymanie Biblioteki, za resztę zbywających od składek pieniędzy kupują się xiążki podług zdania dyrektorów zay-

mujących się rozszerzeniem sztuk i umiejętności.

Sala widowisk jest wielka, porządnie zbudowana, i wewnątrz przyjemnie ozdobiona; lecz komedia równie ze wszelkimi pięknymi naukami w swoim pierwotnym jeszcze znajduje się stanie. Sztuki pospolicie grają się Angielskie; jednego dzieła w tym rodzaju Ameryka nie wydała. Aktorowie po części w Londynie kształceni, nigdy się nie pozbywają swego flegmatyczno-jednostajnego charakteru — Amerykanie trajedyą przenoszą, nad komedię, w której w ten czas tylko przyjemność znajdują, kiedy w sprzeczności z ich charakterem, wystawia lekkość, nie znośną gadatliwość, lub wielkie o sobie uprzedzenie jakiegoś Francuza. Niema wewnątrz sali, porządku ani przystoyności — Szmer wchodzących i wychodzących rozrywa uwagę widza, który pomimo zakaz palenia na teatrze tytuniu w afiszach ogłoszony, krztusić się musi od nieustannego i przykrego dymu kurzących się sigarów. Mężczyźni z kapeluszami na głowie zasiadają przy damach, rzadki z nich żeby się domyślił swe miejsce kobiecie ofiarować — Wszystko w Ameryce dowodzi, iż grzeczność z wolnością nie tak się łatwo kojarzyć daia.

Szpital jest gmachem wspaniałym starannie i ochędóźnie utrzymywanym — Cho-

rzym płci oboiej usługują kobiety. Lekarze nayuczenni z Pensylwanii codziennie wizytę odbywają; 120 łóżek jest ustawionych, w wielu pokojach na różne gatunki chorób przeznaczonych — Co dzień je wietrzają i tak ogrzewają, aby chorym zimno nie dokuczało — Sala, gdzie się zbierają na *consilium*, i druga w której operacye odbywają, są naypiękniejsze — Biblioteka jest opatrzoną we wszelkie książki zdrowie ludzkie interesujące, i nic nie szczędzono dla jęj ozdobienia.

Zwiedziwszy pokoje chorych, pokazano mi podziemne korytarze, w których zamykają ludzi obłąkanego rozumu. W obejściu się z niemi, dziwne dostrzegłem rozrządzenie. Pomieszczeni oddzielnie w małych ochędóżnych izbach, starannie podług swego stanu utrzymywani, używają tyle wolności, ile towarzystwu ludzkiemu szkodliwém bydz nie może. Pokarm mają dobry, i czego tylko pragną, z łatwością otrzymują — Zastanawiając się nad množstwem nieszczęśliwych w tym rodzaju choroby, pytałem się miejscowego lekarza, dla czegoby więcej ich w Ameryce, niż w Europie znaydowano. Odpowiedział mi, że początek téy choroby używaniu mocnych trunków przypisać należy. Podług postrzeżeń własnym jego doświadczeniem utwierdzonych, w ogóle chorych, połowa winna

ustratę rozumu nadużyciu napojow; w drugiej połowie, część jedna przez miłość lub zazdrość, druga przez zabobon religijny pomieszania zmysłów dostaje; w części ostatniej mieszczą się rozmaite choroby bez żadney szczególney przyczyny.

Taż sama ludzkość czuwająca nad chorem, rozciąga się i do tey klasy nędznych, których przypadki, starość, nieszczęście, a nawet i zepsucie obyczajów sposobu życia pozbawiły. Wszyscy od społeczności ludzkiej odłączeni, przystoynie odziani i karmieni, zajmują się nayprostszemi rzemiosłami. Jest jeszcze sala dla niewyleczonych, w rzędzie których znaydują się starcy, kulawi, ślepi, i wszyscy dotknięci iedną z tych chorob, która leniwym krokiem śmierć nieochybnę zapowiada. Druga sala dla sierot czyli dzieci naturalnych przeznaczona. Wzmienione sale są podwójne, dla mężczyzn i niewiast oddzielne.

Mężczyzni zdolni do pracy trudnią się rozwijaniem starych powrozów okrętowych, one ze smoły oczyszczają i piorą, aby na nowo użytymi być mogły. Kobięty len lub wełnę przędą. Szewcy, Krawcy etc. dla sił nieudolnych sposobu do życia niemający, każdy z nich, ile mu zdrowie pozwala, swoim bawi się rzemiosłem; słowem, tak jest wszystko urządzone, aby chory jakokolwiek pra-

eować mogący, na próżnowaniu czasu nie-trawił.

Filadelfia jest jedném z miast w stanach ziednoczonych, w którém żółta gorączka nayokropnieysze uczyniła spustoszenia. W R. 1795. tak gwałtownie wybuchnęła, iż więcey 15,000 ludzi nią było dotkniętych; większa połowa wymarła. Mniey straszna ziawiła się w Roku 1798 i 1799. chociaż znaczną część mieszkańców sprzątnęła. Od tego czasu rząd mocne przedsięwziął środki dla utrzymywania zdrowego powietrza. Roztropność nastęrczyła mu wszelką ostrożność w przecięciu komunikacyi z krajami zarażonemi: iednak pomimo tylu zabiegów i starań w Roku 1802 nie mógł zata-mować téy okropney klęski, którą wielu osobom życie kosztowała.

DO LUDWIKA

Myśl wzięta z Horacyusza Ks. 2. Oda 3.

*Aequam memento rebus in arduis
servare mentem.*

Ludwiku w zmiennéy losów zwodniczych kolei
Zachoway myśl spokojną; i nie trać nadziei;
Lub gdy na scieszce życia kwiat doli z kwitnie,
Nie ciesz się zbytynie.
Czy hoyny w obietnice w dotrzymaniu sliżki,
Los kłamliwy na ciebie wyrzce swe pociąki,

Czy w przyjemney ustroni zielonego gaju,
Łyknieś Tokaiu.

Bądź wesół, lecz nie nadto, rozmarszcz smutno czoło,

Dziękuy Bogu za zdrowie, Spozieray wesoło,

Gdy jest co, a wiek jeszcze pozwala nam służyć,

Czemuż nie użyć.

Gdzie lipa rozłożysta i postrach szkolarzy (1)

Łącząc bratnie gałęzie chłodném cieniem darzy,

I czysty strumyk w biegu obłędnym niestały,

Toczy kryształy.

Tam przyniesę Ludwiku, kurcząt pół tuzina,

I aparat luleczny i butel węgrzyną,

I funt Séra co widział bagniste Lucerna

I naszego Sterna (2)

Póki Trio okropne śmiertelney kądzieli,

Naszyc imion nie w pisze do swéy rubryceli,

Cieszmy się bo gdy starość na kark nam usiędzle,

Już nie czas będzie.

Czyliś pachół ubogi, czyć Holendrów półki,

Jęczą w ciemnych kryjówkach okutey szkatułki,

Czy masz w herbie cholewę, czy półtrzecia krzyża,

Śmierć się przybliża.

Ta bez względu na herby, dostatki i lata,

Śmiertelnych równym prawem w smutnéy ziemi grzebie,

Wychudłego Biedosza, spasego magnata,

I mnie i ciebie.

Błotnicki.

(1) *id est* brzoza.

(2) Autor Angielski napisał dwa dzieła nie porównane 1. *The Sentimental Journey through France and Italy* 2. *The life and opinions of Tristram Shandy*.

LOGOGRYF.

Rodzę się równo z człowiekiem,

Mną go trudzę całym wiekiem.

Towarzyszę próżniakóm, lecz trudy i praca,

Albo mię zmnieysza, albo też całkiem odwraca,

Przykra jestem z natury, i mam wiele złości,

Bo łamię prawa, cudzey dotykam własności.

Kiedy mię ośmionożną na części podzieliś;

Naprzód się mną w Teatrze często uweseliś;

Po mnie pies czuyny raczo zwierza w ślad ugania;

Jestem duchem gorącym; statkiem do pływania;

Z rany wychodzę; praca i kłopot mię rodzi;

I pierwsza na świat ze mnie kobiéta wychodzi.

Znaczenie *Logogryfa* w Numerze 29. *Polak*, gie siest: *Po, Pola, Pak, Lak, Kopa, Lok*,

Dla nadzwyczajnych przeszkód drukarskich przyrzeczone w przeszłym tygodniku *dokończenie uwag teatralnych* do przyszłego odkłada się numeru!

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu egzemplarzy dla miejsc przeznaczonych. Dnia 8 miesiąca Czerwca roku 1816.

G. E. Grodecki P. Ora. Czl. Kom. Cenz.